

*Krzyż Obrońców Lwowa. Nosić go mieli prawo tylko ci którzy broni-
li miasta od 1.11. do 22.11:1918 r., do czasu nadejścia odsieczy.*

J. Piłsudski przebywał w więzieniu magdeburgskim. Już po wyjściu z Magdeburga 16 listopada objął władzę J. Piłsudski polecił przygotować odsiecz w Krakowie i Przemyślu. Przemyśl znalazł się w polskim ręku 11 listopada. Odsiecz dla Lwowa wyruszyła z Przemyśla dopiero 19 listopada, do Lwowa dotarła 20 listopada gdyż naprawiano zniszczone tory. Polacy zmuszeni byli do walk z Ukraińcami pod Sądową Wisznią. Z Gródka Jagiellońskiego zagrożony przez polski pociąg pancerny nieprzyjaciel ustąpił. We Lwowie na razie panował rozejm, rozpoczęty 11 listopada, który miał upłynąć 21 listopada o godz. 6 rano.

Rozejm był zainicjowany przez Ukraińców którzy spodziewali się lada dzień znacznego wzmocnienia posiłkami z prowincji. Polacy wykrwawieni upadający z sił zgodzili się na rozejm.



Pptk. Karaszewicz Tokarzewski, d-ca 5 p. leg. przybył do Lwowa w dniu 20.11.1918 r. z odsieczą.

W tej sytuacji komenda ukraińska obawiając się "zamiknięcia" we Lwowie, odcięcia od wschodu i północy w nocy z 21 na 22 listopada nakazała odwrót.

Około godz. 8 rano 22 listopada cały Lwów był w ręku polskim.

Opracowano według Przewodnika po Cmentarzu Obrońców Lwowa, Wydawca Straż Mogił Polskich Bohaterów, r. 1939.



Lwowski samochód pancerny, zbudowany w pierwszym tygodniu walki.

chłop ruski, z resztą żołnierz dobry, karny i śmiały, który początkowo czuł się niepewnie w mieście nieznanym i wrogim, z każdą chwilą nabiera otuchy i śmiałości. Młodzi ruscy oficerowie idą w bój również z zapałem, w przeświadczeniu, że walczą o szlachetne ideały. Polacy walczący z nimi bynajmniej ich nie lekceważą ale uważają za godnych przeciwników. Walczą więc Rusini coraz pewniej gdyż zasilają ich posiłki napływające z najbliższej okolicy i prowincji. Spodziewają się też "Wasyła Wyszywanego" tj. Wilhelma Habsburga ze strzelcami siczowymi, zakwaterowanymi dotychczas na Bukowinie.

„My rośniemy wprawdzie liczbowo ale ruskie szeregi pomnażają się w porównaniu z naszymi niewspółmiernie, tak że w połowie listopada zagraża nam utonięcie w napływających falach ruskich”. (Przewodnik po Cmentarzu Obrońców Lwowa, 1939 r. W-wo STRAZ MOGIŁ POLSKICH BOHATERÓW).

Nie wszyscy w Polsce usłyszeli i zrozumieli wołanie Lwowa o pomoc. Nieraz walczących obrońców Lwowa ogarniała rozpacz, nieraz nie myśleli już o zwycięstwie, ale o godnej śmierci.

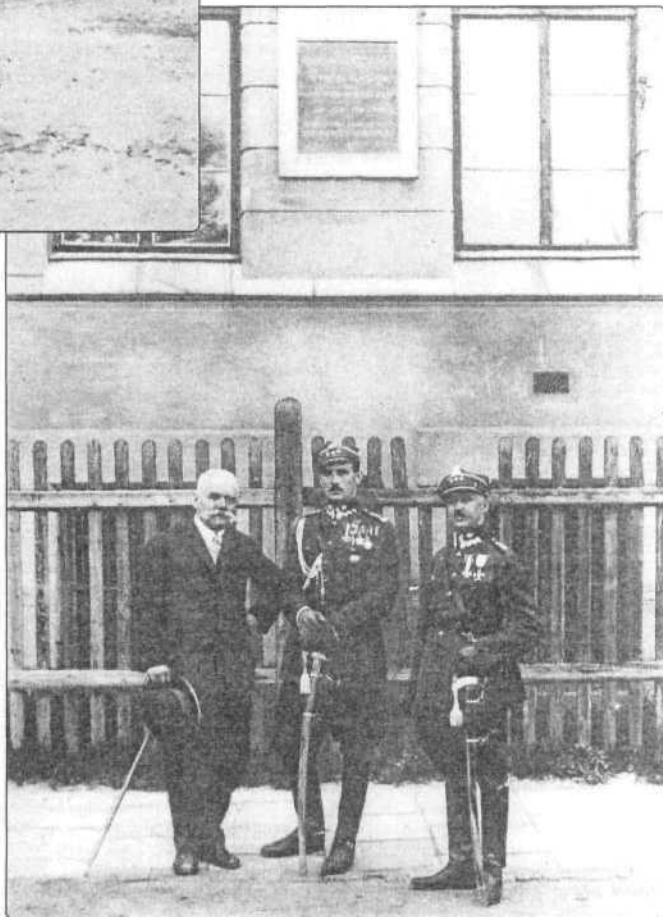
Odsiecz w końcu nadeszła, przyprowadziła ją z Krakowa przez Przemyśl ppłk Michał Karaszewicz-Tokarzewski. Nie były to wielkie siły ale doświadczone.

Zorganizowana z inicjatywy Polskiej Komisji Likwidacyjnej odsiecz liczyła 140 oficerów, 1228 żołnierzy, 8 armat, 79 wozów, 507 koni. Rozkaz pomocy Lwowowi był wydany przez gen. Rozwadowskiego, kiedy jeszcze

„Rozejm zakończył się decyzją Rusinów: "Niech rozstrzygnie krew i żelazo"! (ze wspomnianego przewodnika).

Atak przybyłych Polaków, mimo ich zmęczenia podróżą rozpoczął się 21 listopada o 6 godz. rano, w momencie zakończenia rozejmu. Połączone siły Tokarzewskiego i Mączyńskiego (odsieczy i lwowskie) podzielono na cztery grupy, w ataku miały uczestniczyć też trzy pociągi pancerne. Ukraińcy wiedzieli o przybyciu odsieczy, byli jednak zdecydowani walczyć. Mieli liczebna przewagę piechoty, większą liczbę karabinów maszynowych i miotaczy min. Starsza natomiast od polskiej była artyleria ukraińska.

Wynikiem akcji polskiej było przedostanie się oddziałów polskich na tyły ruskie.



Dwaj dowódcy Szkoły im. Sienkiewicza: kpt. Karol Baczyński i kpt. Boruta Spiechowicz, trzeci por. Józef Klink. Wtلة Szkoła im. Sienkiewicza